

PRZEJDŹ DO GALERII



Mimo sędziwego wieku kpt. Jan Lohmann nie traci pogody ducha i nie ustaje w tworzeniu i świadczeniu o swojej epoce

GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Stulecie pisarza i żołnierza

W Muzeum Armii Krajowej w Krakowie świętowano dziś 100. rocznicę urodzin kpt. Jana Lohmanna, w czasie wojny żołnierza Armii Krajowej, po niej zaś znanego poety i prozaika.



Jubilatowi wręczono srebrny medal "Zasłużony Kulturze - Gloria Artis", przyznawany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, medal "Pro Bono Poloniae", przyznawany przez szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, oraz Złotą Odznakę Honorową Województwa Małopolskiego - Krzyż Małopolski.

List gratulacyjny do jubilata skierował wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz, minister obrony narodowej. "W imieniu swoim, oficerów i wszystkich żołnierzy Wojska Polskiego i wszystkich Polaków, dziękuję za służbę i poświęcenie dla naszej ojczyzny. Czyny, których pan dokonał, służąc w Armii Krajowej, są dowodem niezłomności i poświęcenia. Młode pokolenie Polaków potrzebuje takich autorytetów jak pan" - napisał wicepremier.

- Wzrastał pan w rodzinnym Seceminie w miłości rodziców, ale i w miłości do Polski. Wstępując do Armii Krajowej, przybrał pan pseudonim Feliks, co po łacinie znaczy "szczęśliwy". I szczęścia panu rzeczywiście nie zabrakło w dramatycznych okolicznościach pańskiego życia. Do końca pozostał pan wierny ideałom Armii Krajowej, które w tak niezwykły sposób wyraża pan w literaturze oraz w swoich świadectwach. Na akowskich sztandarach przechowywanych w naszym muzeum widnieją słowa: "Bóg - Honor - Ojczyzna". Dla pana były one treścią życia. W swoich utworach podkreśla pan, jak ważne jest dziedzictwo duchowe, jak ważny jest w życiu Bóg, który panu dawał siłę - dodał Jarosław Szarek, dyrektor Muzeum AK.

- Dziękuję za te wszystkie dowody pamięci. Jestem nimi bardzo wzruszony - powiedział skromnie kpt. Lohmann, który nie ustaje w tworzeniu i świadczeniu o swojej epoce. "Półyżając, nie wiem, jak długo jeszcze będę dawał już tylko świadectwo. (...) Proszę, aby mi Bóg dał siłę, by mógł mi nadal służyć umysł; jasny, miłujący dobro, szczęśliwy jak w dzieciństwie na ślizgawce, żebym mógł chodzić z podniesionym czołem" - napisał kiedyś.

Urodził się 2 lipca 1925 r. w Seceminie koło Włoszczowy, w rodzinie ziemiańskiej. Dom rodzinny, gdzie był "nastrój polski", ukształtował go na

całe życie. Rodzinę z domu wygnali w 1941 r. Niemcy, a potem majątek odebrali im komuniści. Młodemu Janowi już na zawsze pozostało poczucie wydziedziczenia.

Zaprzysiężony w 1942 r. w AK, w 1944 r. wraz z oddziałem "Skrzetuskiego" brał udział w ataku na Zollamt w Charsznicy, w akcji w Wawrzeńczycach, była też walka pod Cisią Wolą koło Książa Wielkiego, gdzie odbito 14 więźniów. W tej walce młody partyzant został ranny w głowę. Po wyleczeniu był w oddziale "Marcina", który działał koło Kielc. Za zasługi w walkach został odznaczony Krzyżem Walecznych.

20-letniego Jana aresztowano 15 lipca 1945 r. w mieszkaniu przy ul. Krowoderskiej w Krakowie. Osadzony w areszcie UB przy pl. Inwalidów był bity w trakcie przesłuchań. Został zaocznie skazany na 5 lat więzienia i przeniesiony do więzienia św. Michała. Wypuszczono go dopiero w 1946 r., o co zabiegał abp Adam Stefan Sapieha.

Potem, gdziekolwiek zaczynał pracę, po pewnym czasie zwalniano go ze względu na więzienną przeszłość. "Moje życie jest smutne i ciężkie, moja pozycja w tym świecie wprost śmieszna, wszystkie wysiłki jak dotąd daremne" - pisał w 1958 r. w liście do rodziców. Zmieniło się to już w następnym roku, gdy opublikował w czasopiśmie "Kamena" swój pierwszy wiersz. Jego kuzyn Jerzy Lohman wprowadził go w świat bohemy krakowskiej, która zbierała się m.in. w Piwnicy pod Baranami i w Krzysztoforach. Jego serce pozostało jednak w Seceminie, który do dziś uważa za swoją Arkadię, miejsce szczęśliwego dzieciństwa i wczesnej młodości, choć wrósł także i w Kraków. "Kiedy chodziłem ulicami Krakowa, wiersze pisały się same" - mówił w rozmowie z Joanną Boniecką. Zebrano je potem w tomie "Spotkania z miastem".

Publikował m.in. w "Kamieniu", "Odrze", "Życiu Literackim", "Tygodniku Powszechnym", "Twórczości", "Więzi", "Przekroju", "Dzienniku Polskim", "Gazecie Krakowskiej". Po publikacji w TP poematu "Z Bronowic jesteś" niektórzy uznali Lohmanna za klasyka. Zachwyciła się tym wierszem nawet Wisława Szymborska.

Przyjaźnił się z krakowskimi twórcami. "Piotrowi Skrzyneckiemu zawdzięczam wiele niezapomnianych chwil. Kiedy spod Bramy Floriańskiej, przy dźwiękach orkiestry, wyruszaliśmy dorożkami pod pomnik Mickiewicza, by złożyć wieszczowi egzemplarz mojej książki, słuchaliśmy moich wierszy w interpretacji aktorów »Piwnicy pod Baranami«, oddychaliśmy niepowtarzalną atmosferą kabaretu... To znaczy dla mnie więcej niż jakiegokolwiek nagrody" - wspominał w rozmowie z J. Boniecką.

Umocnieniem w jego życiu była zaś wiara. "Gdybym nie wierzył, byłoby to niemożliwe, bym przeszedł wszystko, co przeszedłem i był taki... jaki jestem" - pisał.

Maria, matka Jana, była bardzo pobożna. W czasie okupacji namawiała syna, żeby odmawiał modlitwę "Jezu, ufam Tobie". Robi on to nadal. Nie ma też wątpliwości, że to Matka Boża ratowała go z opresji, m.in. gdy został ranny w akcji pod Cisią Wolą, gdy miał być zastrzelony z wyroku komunistycznej Armii Ludowej, gdy siedział w katowni komunistycznej bezpieki, gdy był także potem prześladowany przez wiele lat...

Jubileusz zbiegł się z prezentacją najnowszej, wspomnieniowej książki jubilata "Wszystko, co we mnie, jest z Secemina". Jej fragmenty czytał znany aktor krakowski Andrzej Róg.

Dawniejsze książki J. Lohmanna, a wydał ich kilkadziesiąt, publikowane m.in. w Wydawnictwie Literackim, można znaleźć jedynie w obiegu antykwarycznym. - Powołał niedawno wydawnictwo arsLohmann, którego nakładem ukaże się siedem tomów jego "dzieł wybranych". Zajmuje się tym doświadczony edytor Lech Szewczyk przy mojej współpracy. Żartujemy, że jedynie "jesteśmy na służbie u barona Lohmanna" (bo taki tytuł pochodzącemu ze szlachty kurlandzkiej Janowi przysługuje) - mówi Łukasz Miszczyński, krakowski miłośnik sztuki i literatury, przyjaciel artysty. Te książki będą dostępne w księgarniach. - Zaczęliśmy od jubileuszowego tomu poezji "Chce mi się żyć. 100 wierszy na stulecie". Nie tylko przynosi jego najbardziej znane wiersze, ale jest także wysmakowany edytorsko. Teraz przyszedł czas na "Wszystko, co we mnie,

jest w Seceminie", gdzie tekstowi wspomnień z dzieciństwa i wczesnej młodości towarzyszą fotografie archiwalne. Potem będzie jeszcze m.in. wybór opowiadań i książka o spotkaniach z Szymborską - dodaje Ł. Miszczyński.

Jubileusz Jana Lohmanna



<https://krakow.gosc.pl/doc/9332320.Stulecie-pisarza-i-zolnierza>